PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

N^ER 97.

WARSZAWA.
ŚRODA, — d. 25 Listopada / 7 Grudnia 1853 roku.

O GNOJACH W ZNACZENIU NAWOZÓW.

§ III. URYNA

(Dalszy ciąg).

Z resztą skład chemiczny uryny zmienia się bardzo z każdym gatunkiem zwierząt, z każdém nieomal indywiduum, stosownie do stanu jego zdrowia, jakości pokarmu, krótszego lub dłuższego pobytu w pęcherzu i t d. Następujący jest skład uryny ludzkiéj, końskiéj, wołéj, krowiéj. świńskiéj i koziéj; uryny owczéj dotąd nie rozebrano, ale zapewne nie wiele się różni od koziéj.

	W 100 częściach uryny mieści się:					
	Człow.	Koń	Wół.	Krowa	Swinia	Koza
Wody	93,300	91,076	91,756	92,123	97,880	98,203
Materji organ.	4,856	4,831	5,548	4,198	0,524	0,877
Materji-mineraln. cz. soli .	1,844	4,093	2,696	3,670	1,596	0.920
	100,000	100,000	100,000	100,000	100,000	100,000

Ztąd widzimy, iż na następujące szeregi podzielić możemy urynę stosownie do obfitości, w jakiéj rozmaite części w niéj są zawarte:

Co do materji stałych.	Co do materji organicznych	Co do soli
Uryna końska	Uryna wola	Uryna końska
„ wola	„ ludzka	„ krowia
„ krowia	„ końska	„ wola
„ ludzka	„ keowia	„ świńska
„ świńska	„ kozia	„ ludzka
„ kozia	„ świńska	„ kozia

Ze względu na bogactwo w saletroród zmienia się następstwo pomienionych cieczy. Najnowsze rozbiory chemiczne następujące podają liczby jako stósunki jednoznaczne.

			Na 1 hektar kilogr.	Na 1 morgę centnar.
Uryna krowia	41,	a więc trzeba	12.800	61
„ ludzka	55½,	„ „	16.650	82
„ świńska	174,	„ „	52.200	257
„ końska	260,	„ „	81.000	340

Wystawiwszy sobie mięszaninę wszystkich tych uryn w równéj ilości, dostrzeżemy że 1000 części takowéj mięszaniny zawiera 58 materji stałych, których moc użyzniająca wyrównywa przynajmniéj najlepszemu guano. Gdyby więc podobną rzeczą było, tanim kosztem odparowywać do suchości urynę, z równoczesném wstrzymywaniem jéj gnicia podczas téj czynności, możnaby otrzymać nawóz najsilniejszy a zarazem dla nader szczupłéj objętości przenośny w najodleglejsze miejsca. Na nieszczęście rzecz ta okazała się dotąd niepraktyczną na wielką skalę.

Zwierzęta karmiące się pokarmami suchemi mniéj wydają uryny, niż te, które żyją świeżą, zieloną rośliną; za to uryna pierwszych obfitsza jest w sole niż drugich. Uryna wydzielona bezpośrednio po przyjętéj strawie, mniéj jest natury zwierzęcéj niż uryna ranna.

Bynajmniéj, nie wszystka uryna, jaką stajnie i obory codziennie wydają, wsiąka w podściół, owszem bardzo znaczna jéj część zupełnie utracona odpływa; gdy mało co kto dba o przyzwoite jéj zebranie.

W Szwajcarji zbierają urynę w cysterny, zaprowadzone tuż pod stajniami brukowanemi, albo w doły, i po dłuższym lub krótszym jéj pobycie w takowych przyjemnikach, zlewają nią pola w postaci skrapiania. W Belgji nasiąkają nią słomę, którą potém do gnojów zwyczajnych dodają. W innych jeszcze miejscach zamiast słomy, używają w tym celu rozmaitych materji, na nawozy przydatnych, jak marglu, gliny, piasku, gipsu. To co w handlu *uratem* nazywają, jest tylko mięszaniną równych części uryny i mąki z gipsu świeżo palonego, mięszaniną, któréj dozwalają stwardnieć i zupełnie wyschnąć, poczém miela ją i w miejscu suchém przechowują.

Sposoby dopiero co przytoczone wprawdzie ani powiększają, ani też zmniejszają własności użyzniających, jakie urynie są właściwie; ale są mniéj lub więcej dogodne i ekonomiczne. Ostatni z nich jest najmniéj dobry, gdyż dobry skutek, który *urat* sprawia, nie zdoła nawet najmniejszych kosztów przesyłki pokryć, co ztąd pochodzi, że urat zawiera w sobie zwykle mało co więcéj nad 1½ do 2 materji stałych organicznych; jest więc preparat ten całkiem zbyteczny. Metoda *szwajcarska*, w tém polegająca, że zebraną po dołach urynę bezpośrednio wylewają na miejsca umierzwić się mające, bardzo iest błoga w skutkach co do łąk tak naturalnych jak i sztucznych, zresztą zdaje się być więcéj stosowną do małych tylko upraw, gdyż zwykle w niewielkiéj ilości używa, co zazwyczaj przynajmniéj w stosunku do oźmin się dzieje, sprawia, że przy zbożach zbyt mało słomy powstać może. Metoda zaś *belgijska*,

według któréj uryna w słomę i w podściół wsiąka, jest niezaprzeczenie najwięcéj ekonomiczną.

Wszędzie, gdzie uryny jako nawozu używają, kładą za pierwszy i wiele znaczący warunek, aby przed użyciem przez kilka miesięcy fermentowała, Sir H Davy całkiem przeciwnego jest zdania, które autor także z nim podziela; gdyż przez fermentacyę uryny, ulatnia się największa część materji rozpuszczalnych zwierzęcych, tak że pozostałość przynajmniéj znacznie musi być osłabiona, jeźli nie ze wszystkiém utraca siły użyzniającéj. Rzeczywiście *ureum*, ów najważniejszy pierwiastek uryny, zamienia się skutkiem gnicia na węglan ammoniaku, który jest bardzo ulotnym; zkąd widoczną jest rzeczą, że jeźli gnijącą lub już całkiem zgniłą urynę ną rolę wywiozą, węglan ammoniaku ulatnia się, a tém samém traci się blisko połowę, co do wagi, uryny. Trzeba zresztą wiedzieć, że każdy kilogramm ammoniaku, skoro, nie będąc od roślin pożyty, ulotni się, przynosi straty 60 kilogrammów zboża i że z każdym kilogrammem uryny zyska się cały kilogramm cerealjów.

Można zresztą węglan ammoniaku uryny gnijącéj wstrzymać od ulotnienia się, posypując rolę gipsem przed polaniem jéj uryną. Tym sposobem wszystek węglan ammoniaku przemieni się w siarkan ammoniaku, który pozostaje w roli, z powodu iż nie jest ulotny. Więcéj pojedyńczy jeszcze sposób jest ten, za pomocą którego, tak w urynie, jak w gnojówkach zobojętniamy ich własność alkaliczną, dodając im gipsu, solanu wapna, kwasu solnego czyli chloru-wodorodowego. kwasu siarkowego, koperwasu zielonego czyli siarkanu sody, kwaśnego fosforanu wapna, które wszystkie są tanie i łatwe do nabycia, osobliwie w miastach przemysłowęch. Na każdy hektolitr (około 87 kwart) uryny przypada w tym razie:

40 do 50 gran,	czyli	11 do 14	kwint.	mąki gipsowéj
albo 40 — 50	„ „	11 — 14	„	soli glauberskiéj
— 35 — 40	„ „	9 — 11	„	kw. siarkowego
— 12 — 15	„ „	2 — 4	„	kwasu solnego.
— 30 — 40	„ „	8 — 11	„	kwasu solnego

Po dodaniu któregokolwiek z ciał pomienionych mięsza się dobrze ciecz za pomocą drąga lub kija powtarzając tę czynność kilkakrotnie tyltylko przy samym gipsie, gdyż ten trudno się rozpuszcza i zbyt łatwo osadza się w przeciągu jednak 24 godzin całkiem się rozpuszcza. Uryna utrzymuje się natenczas bardzo dobrze bez wszelkiéj prawie straty ammoniaku i można ją tym sposobem tak długo przechowywać, jak dłu go przyjemniki na to gozwolą. Wreszcie w miarę przybywającéj coraz większéj ilości uryny, należy stósowną także dodawać ilość ciał powyżéj wymienionych. (Jest to zarazem sposób przyspasabienia sobie dość drogiego u nas siarkanu ammoniaku, który Johnston do robienia sztucznego guano zaleca).

Najlepszém i najkorzystniejszém jest jeszcze użycie uryny swiéżéj. Ale natenczas trzeba ją blisko czterema częściami wody rozlewać, aby zbyt mocno nie działała i roślin nie paliła. Ostrożność ta nie jest konieczną, owszem staje się zbytpczną, gdy jéj używamy do kompostu, albo gdy ją rozlewamy po roli ugorowéj.

Użyta przed zasiewem wsiąka w role, która dla swéj dziurkowatośsi chłonie bardzo dobrze związki ammonikalne ulotne. W każdym razie pamiętajmy o tem, że nawóz ten płynny mniej odpowiada ozimiom niż którymkolwiek innym uprawom, ponieważ tamte łatwo na nim polegają. Co do kartofli gnoi się uryną wkrótce po ich zasadzeniu a tylko niekiedy przed ich obradleniem. Łąki sztuczne przy urynie zobojętnionéj gipsem dają plony przewyborne, nawet na gruntach najwięcéj piaszczystych.

Osobliwie dla gruntów bardzo lekkich, piszczystych albo wapiennych, należy zachować urynę. Skutki jéj są w ogóle bardzo nagłe, lecz mniéj trwałe niż które z gnojów mamy

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

WYCHÓW, PIELĘGNOWANIE i CHODZENIE OKOŁO ZWIERZĄT DOMOWYCH.

A. *Ogólne uwagi nad wychowem i utrzymywaniem zwierząt domowych.*

(Dalszy ciąg).

Pasza stajenna latowa,

Przy dawaniu jéj powinien rolnik następujące zachować przepisy:

1. Podług wiadomości gruntu sieje się na nim tylko taka roślina pastewna, która się najlepiéj udaje, przyczem trzeba wybór nasienia i czas siejby tak oznaczyć, iżby można jak najwcześniéj zacząć od dawania paszy stajennéj, a kończyć jak najpóźniéj. Godną zalety jest lucerna na grunta lepsze, ponieważ kilka lat wytrwa i 14 dni rychléj da się siéc niż koniczyna. Wyka sieje się zaś tylko w tym razie, gdyby udanie się koniczyny nie pewne było; a na gruntach lekkich sieje się sporek rolowy (Spergel) dla tego, że siać go można nietylko przez całe lato, ale nawet 2 — 3 razy rocznie sprzątać po sobie w tém samém polu można.

2. Trzeba żeby u bydła rogatego przechodzić zwolna od paszy zimowéj do zielonéj; z początku można dawać bydłu rznięta paszę zieloną, zmięszaną ze sieczką. Porcja paszy zielonéj zwolna się zwiększa, co się robi tak długo, aż się przestanie suchą dawać paszę.

3. Jeżeli można, trzeba oszczędzać jęczmionkę i owsiankę, aby ją zakładać samą w czasie zimnego i dżdżystego powietrza, albo mięszać z paszą zieloną.

4 Należy się także o to starać, ażeby mieć zapas podlejszéj słomy pastewnéj na podściołkę, albo aby mieć w braku téjże suchą ziemię i słańsko leśne, jeźli to być może, gdyż bydło wymaga przy dawaniu paszy zielonéj więcéj podściołki.

5. Postarać się o potrzebną dla krów i bydła młodocianego agitcję w czasie pojenia Nader pożądaném byłoby miejsce otoczone drzewami, gdzieby bydło przechodzić się mogło w cieniu.

6. Pasza zielona kładzie się rozpostarta w miejscu cienistém, zupełnie gdzie ją słońce nie dochodzi. Pojedyńcze rusztowanie nakształt drabi, na którem się składa pasza, jest bardzo użyteczne do obsuszania, osobliwie w czasie słoty, gdyż krople wody ściekają z niéj na ziemię. Pasza w kupę ułożona i rozgrzana bydłu dawaną być nie powinna pod żadnym względem.

7. Zielona pasza, zwilżona deszczem i rosą musi być wprzód osuszoną, zanim się bydłu ma dać.

8. Czas do dawania paszy i porcje tak podzielić trzeba, iżby od jednego dnia do drugiego bydło nie miało głodu.

9- Dużo dawać nie trzeba, lepiéj za to częściéj.

10. Krótko przed pojeniem nie powinno bydło być pasione.

11. Wśród dnia i nocy zakłada się bydłu trochę siana albo słomy jeżeli chętnie jé takową, będzie ta odmiana w pokarmie dla niego z korzyścią.

12. Z początku przy zakładaniu paszy zielonéj, szczególnie wtedy gdy dawane bywają wzdymające rośliny pastewne, potrzeba podwoić dozór nad bydłem, i całą na to zwrócić uwagę, aby zapobiedz szkodliwym skutkom wzdęcia i zniszczyć takowe, gdy się wcześnie spostrzęże,

13. Zielona posieczna pasza spasa się tego samego dnia, a najpóźniéj drugiego.

14. Pasza zielona długa z twardą łodygą rznie się na sieczkę.

15. Jeżeli okoliczności wymagają oszczędniejszego z roślinami pastewnemi obchodzenia się, natenczas można je rznąć także i mięszać ze sieczką ze słomy, lécz pasza ta powinna się dawać zaraz, a nie leżeć długo na kupie.

16. Trawa z łąki wymaga szczególnie wtedy wszystkich powyższych środków ostrożności, gdy wiele w sobie zawiera sitowia, jaskierów i ziemiowitu jesiennego. Na zieloną paszę biorą się osobliwie następujące rośliny i trawy:

a. Lucerna; piękna ta roślina, da się przy należytém obchodzeniu się z nią; siéc w rok kilka razy, wytrwa kika lat, i 14 dni rychléj, ni, koniczyną, paść można, przytém jeszcze ta korzyść, że nie wzdyma tyleco koniczyna i daje obfitszy sprzęt.

b. Czerwona koniczyna jest równie dobrą paszą, żałować tylko należy, że się nie umieją w niektórych okolicach dobrze się z nią obchodzić, dla tego też sprzęt jej w czasie nieprzyjaznéj zupełnie pory jest niepewny.

Przed albo zaraz po rozkwitnięciu jest krowom dojnym najpożyteczniejszą.

c. Wyka lub mięszanina musi być w naszéj okolicy sianą, aby w razie nieudania się koniczyny nie miéć kłopotu o zieloną paszę. Zysk z mleka jest mniejszy, niż przy pasieniu czerwoną koniczyną.

d. Sparceta jest bardzo dobrą paszą dla krów i wzdyma tyle co koniczyna.

e. Sporek rolowy jest wyborną paszą na takie włości, które grunta piaszczyste i lekkie mają. Trzeba go, ponieważ nie rośnie wysoko, równać wałkiem, poczém daje się łatwo siéc. Można go siać przez całe lato, ale tylko w czasie suchéj i pogodnéj pory, i uprawę pod niego uskuteczniać szybko po sobie. Ponieważ już po 7 albo 8 tygodniach zda się do sieczenia, można go zatém na tym samym kawałku roli dwa do trzech razy siać. Gdy go się sieje na ściernisku, można jeszcze miéć w Listopadzie paszę zieloną.

Trzy funty sporku soczystego zielonego, tyle pożywnéj mają siły ile 4 fun. koniczyny; przytém nie wzdyma. Po zesieczeniu go wnet, znów wypuszcza i daje dobre jeszcze potém pastwisko dla owiec. Z tego wszystkiego co tu'się powiedziało pokazuje się, że sporek ważną gra rolę jako pasza stajenna latowa, ale się trzeba naturalnie umieć z nim dobrze obejść.

f. Żyto na zieloną paszę zasiewa się w tym razie, gdy się przewiduje, że zimowa pasza nie wystarczy na cały czas dawania jéj. Można je 14 dni rychléj sprzątać, niż wszelkie gatunki koniczyny, Pasienie niem w prawdzie jest kosztowne, bo się traci ziarno, mimo to, jednak zawsze jeszcze z użytkiem.

g. Tatarka może także być sianą na zieloną paszę, siéw jéj uskutecznia się na sieczniku żytniém, dla tego, aby jeszcze w póznéj jesieni miéć zieloną paszę. Trzeba ją spasać w oborze.

h. Rzepa jest dobrą paszą jesienną. działa na obfitość mleka i tworzy przyzwoite przejście do zimowéj paszy.

i. Liścia ćwiklanego nie spasa się samego, lecz ze sieczką ze słomy, gdyż samo zrządza biegunkę.

k. Liściem od kapusty w ten sam sposób się pasie. Na jednę sztukę bydła wyrosłego rachuje się 100 do 140 funtów zielonéj paszy, przyczém cała masa podług wielkości i gatunku bydła się oznacza i podług siły pożywnéj roślin. Zwyczajnie daje się masa na paszę przeznaczona bydłu w ośmiu porcjach na dzień.

Chociaż bydło stojące na paszy zielonéj nie tyle okazuje chęci do picia, można je przecie poić latem najmniéj dwa razy na dzień. Krowy dojne; gdy je nie zaprzęgają i młode bydło, mają przytém potrzebną agitację. W lecie bydło się pławi, a jeśli niema sposobności do tego, trzeba je polewać w czasie skwarów wodą, gdyż się zapobiega przez to wielu chorobom.

Pasanie bydła.

Pasanie bydła na pastwisku staje się korzystném, gdy nie można siać w polu roślin pastewnych, lub gdy się posiada płaszczyznę roli, któréj trawa nie da się posiec. Przy pasance oszczędza się rąk ludzkich potrzebnych do innéj roboty, tudzież oszczędza się zaprzęgu, narzędzi i kosztów.

Także pastwisko polne, choć niedostateczne, nie tyle dotkliwe dla gospodarza, ile brak paszy stajennéj; mimo to jednak pasza stajenna latowa miéć powinna zawsze pierszeństwo tam, gdzie szczególne okoliczności na to pozwalają. Tam, gdzie się pasie na pastwisku, baczyć wypada na następujące punkta:

1. Pasterz, ponieważ zostawiony jest sam sobie po większéj części, powinien być człowiekiem takim, na któregoby się spuścic można.

2. Można mu powierzyć najwięcéj 100 sztuk bydła.

3. Pies pasterza musi posiadać przymiot posłuszeństwa w najwyższym stopniu i słuchać na samo zawołanie, skinienie. Nie powinien bydła kaleczyć, niepokoić i gonić w koło:

4. Rozległość pastwiska stósować się musi do liczby bydła; zależy ona od własności gruntu, wymierzwienia tegoż i dobroci na niéj rosnącéj trawy, tudzież od powietrza i właściwości bydła, w ogóle rachuje się zwyczajną krowę, 400 funtów ciężaru mającą, podług tego jaki jest grunt, 6—8 mórg pastwiska w ugorze lub na ściernisku.

Krowa żuławska wymaga prawie dwa razy tyle. Przy wspólnych pastwiskach liczba mórg tu podana, prawie nie wystarcza, z powodu zdarzających się nie raz oszukaństw,

W innych znowu okolicach, gdzie Opatrznośc i ludzie wpływ

swój na polepszenie pastwiska wywarli, rachuje się na jednę średniego wzrostu krowę.

wyborowego zupełnie pastwiska najwięcéj	2½	morg.
dobrego pastwiska	3¾	„
średniego pastwiska	5½	„
złego pastwiska :	7½	„

Pastwisko dla jednéj krowy równa się pastwisku dla

⅔ koni,
¾ wołów,
1½ źrebiąt,
2 sztuk młodego bydła,
10 wyrosłych owiec,
8 wyrosłych świni,
12 prosiąt przedrocznich i
30 gęsi.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

HANDEL.

Gdańsk dnia 1 grudnia 1853 roku.— Handel zbożowy w upłynionym tygodniu przybrał w Anglji spokojniejszy charakter, raz dla znacznych zagranicznych dowozów, to znowu z powodu ciężkiéj mgły i silnych mrozów, które utrudniły przybycie kupujących na targi tak Londyńskie jak i prowincjonalne. Wszakże najmniejszéj dążności ku zniżeniu nie spostrzegano i owszem za płynące z Czarnego i Śródziemnego morza ładunki żądano wyższych cen.

Opinja powszechna co do przyszłości targów jednogłośnie wielkie potrzeby, a ztąd wysokie ceny przepowiada.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. lnian. Rzep.	Maki centn.
z kraju	5,359	8,100	13,743	—	5,559	100	33,040
z zagranicy	34,582	7,637	20,401	—	2,628	7,804	24,883

We Francji z powodu ogromnych do wszystkich portow jednocześnie przybyłych dowozów, ceny nieco usunęły się, żądanie wszakże na wewnętrzną konsumcją tak było cisnące, że w Marsylji po kilku dniach targi zaczęły ożywiać się na nowo.

W Holandji ceny przybrały i ruch większy tak na eksport jak i na konsumcją zauważano.

Niespodziane mrozy przerywając spław na Wiśle rzuciły pewną stagnacją na tranzakcje naszéj giełdy. Wielka masa drzewa i berlinek została wstrzymana lodami.

Zostajemy na śpichrzach z rezerwą około 3000 łasztów.

Za lepsze więc próbki właściciele robią nieprzystępne dla kupców żadania, obrót więc interesów ogranicza się do potrzeb młynarzy i piekarzy.

W ciągu tygodnia sprzedano tylko pszenicy łasztów 46, żyta 20.

Płacono za łaszt wagi holl.			Guld. Prus.		korzec Warszawski. Rsr. kop.			Rsr. kop.	
Pszenicy świeżéj	124	—126	615	—625	6	93½	—	7	5
„	—	—128/9	—	—690	—	—	—	7	78
Żyta	115	—122	480	—485	5	41½	—	5	47½

Od ostatniego sprawozdania przebyło Toruń na 8 berlinkach, 6 tratwach, 204 łasz. pszenicy, 19½ łasz. żyta, 10¾ siemienia lnianego, belek sosnowych 1,975, dębowych 27, klepek łaszt. 10.

Wysokość wody w Toruniu stóp 3 cali 8.

Kursa Zamian: Londyn 197, Amsterdam 101½, Hamburg 45, Warszawa 97⅛.

Makowski Kendzior i comp.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy: (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwe. 1005, pszenicy czetw. 3,498 jęczmienia czetwe. 1045, owsa czetwe. 1,400, grochu polnego czetwe. 247, kaszy jęczmiennéj czetw 209, kartofli czetw. 1,222, siana pudów 11,150, słomy pudów 5,745.

DONIESIENIE.

Fabryka NARZĘDZI ROLNICZYCH. w dobrach Fałkow gubernj Radomskiéj pow. Opoczyńskim będąca, przysposobiła znaczną ilość form, batrow i rafinówek, do wyrobu cukru używanych. Formy te wykonane z blachy żelaznéj dokładnie, podług wzorów i wymiarów najdogodniejszych, zalecają się szczególnéj trwałym lakierem i umiarkowaną ceną bo niższą od cen zagranicznych. Dla obejrzenia i próby, znajdują się w składzie żelaza pp. Landstein i Baumana przy ulicy Granicznéj w Warszawie, także w składzie wyrobów żelaznych z fabryk Fałkowa w Rokicinach przy stacji kolei żelaznéj. Chcący nabyć większe lub mniejsze partje mogą się z temi składami porozumieć lub wprost z zarządem fabryki, adresując do Fałkowa przez Przedborz.

Właściciel fabryki *Jakubowski*.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 24 listopada (6 grudnia) 1853 roku	ŻĄDAJĄ Rs.	kop.	DAJĄ Rs.	kop.
1. WEXLE.				
Amsterdam 250 zł. H. . . . . . . 2 M.	—	—	—	—
Berlin 100 talarów . . . . 2 M.	92	82	92	70
Gdańsk 100 talarów . . . . 2 M.	92	70	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . . . . . . 2 M.	140	40	—	—
Londyn 1 funt sterl. . . . . . . 3 M.	6	18½	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . . . . . . 1 M.	—	—	99	50
Petersburg 100 rub sr. . . . . . . 1 M.	—	—	99	50
Paryż 300 franków . . . . 2 M.	74	40	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . . . . 2 M.	81	90	—	—
Wrocław 100 talarów . . . . 2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.				
Pół-Imperjały	5	15	—	—
Holenderskie dukaty nowe	—	—	2	97
3. PAPIERY.				
Obligi Skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . .	86	77	86	52
Listy zastawne białe, drugiego okresu (oprócz kuponu) za 100 zł.	14	60	14	58
Obligacje Udziałowe na 300 zł.	—	—	—	—
„ „ Serje wylosowane	—	—	—	—
Obligacje czastkowe na 500 zł. oprocz kuponu . . .	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	—	—	—	—

Wartość Kuponu od Listów zastawnych kop. 27⅔.

W Drukarni J. Unger.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 24 listopada (6 grudnia) 1853 r.— Cenzor, F. Sobieszczański.